

# Mierzwiński, Henryk

---

## Oświata w działalności i publicystyce Tomasza Nocznickiego

---

Mazowieckie Studia Humanistyczne 1/1, 7-29

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OŚWIATA W DZIAŁALNOŚCI I PUBLICYSTCE TOMASZA NOCZNICKIEGO

Postać Tomasza Nocznickiego<sup>1</sup>, jednego z wybitnych przywódców ruchu ludowego w Polsce, zasługuje na gruntowne studia. Wskazują na to przynajmniej trzy dość istotne aspekty. Pierwszy to droga życiowa Nocznickiego urodzonego 20 grudnia 1862 r. w Warszawie, dziecka nieznanymi rodziców, wychowywanego od pierwszego roku życia przez rodzinę chłopską Karola i Magdaleny Józwiaków ze wsi Czesinów. Droga życiowa Nocznickiego jest przykładem emancypacji chłopca polskiego (a przypadała na okres niewoli narodowej, rewolucji 1905 r., trzech wojen, krótkiego okresu niepodległości i Powstania Warszawskiego, które było bezpośrednią przyczyną jego śmierci), a także nieprzeciętnej amplitudy jego kariery życiowej: sieroty, pastucha, chłopca na posyłki we dworze, furmana, pracownika poczty, podoficera, bufetowego, sklepikarza, rolnika, społecznego kolportera pism ludowych, ich korespondenta, wydawcy, prezesa organizacji społecznych, prezesa PSL „Wyzwolenie”, pośta i senatora.

Drugi aspekt łączy się z działalnością społeczno-polityczną Nocznickiego. Wraz z pierwszymi próbami pisarskimi, a nawet nieco wcześniej, rozpoczął działalność społeczną, która szybko powiązana została z polityczną. Działalność ta, początkowo o charakterze środowiskowym, nabrała z czasem charakteru ogólnokrajowego, głównie w zaborze rosyjskim, po odzyskaniu zaś niepodległości – w II Rzeczypospolitej.

I wreszcie trzeci aspekt, dla naszych rozważań najistotniejszy, to olbrzymi dorobek pisarski, głównie publicystyczny. Pisał dużo, interesująco, zwłaszcza pod kątem czytelnika chłopskiego, doskonale znając z autopsji pogłębioną literaturę jego psychikę i zainteresowania. Należał do ścisłej czołówki pisarzy i publicystów ludowych. Nie tylko jednak imponująca liczba napisanych artykułów i broszur czy też utworów wierszowanych jest decydująca w jego pisarstwie. Najistotniejszą sprawą wydaje się ich oddziaływanie, szczególnie na społeczność wiejską, co niewątpliwie przyczyniło się do wzrostu jej świadomości, niezbędnej, aby zapoczątkować zorganizowanie formy ruchu ludowego w Kongresówce, także oddziaływanie myśli politycznej Nocznickiego, która u niego koncentrowała się głównie wokół roli i znaczenia klas i warstw społecznych, koncepcji

1 Zob.: W. Kordowicz, *Tomasz Nocznicki (1862-1944)*, w: *Przywódcy ruchu ludowego*, Warszawa 1968; H. Mierzwiński, *Tomasz Nocznicki. Życie i działalność, myśl polityczna (1862-1944)*, Lublin 1987; J.R. Szaflik, *Nocznicki Tomasz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Warszawa 1978.

władzy i własności środków produkcji, praw i obowiązków obywatelskich, stosunku do państw sąsiednich i problemu bezpieczeństwa oraz ideologicznego uzasadniania ludowładztwa. Za jeden z najważniejszych problemów, od którego uzależniał realizację większości kwestii społecznych, narodowych i państwowych, uważał Nocznicki upowszechnienie oświaty.

Walka o upowszechnienie oświaty, szczególnie na wsi, wynikała u Nocznickiego zapewne także z własnych doświadczeń życiowych. Z jednej strony zdawał sobie sprawę ze znaczenia posiadanej przez człowieka wiedzy, z drugiej zaś z autopsji wiedział jak trudno ją osiąść drogą samokształcenia. W niełatwych warunkach bytowania opiekun Nocznickiego K. Jóźwik nauczył go czytać, dysponując zaledwie ośmiostronicowym elementarzem, a w 1870 r. zapisał do szkółki elementarnej. Do szkoły tej, oddalonej od posesji Jóźwików o 4 wiorsty (ponad 4 km) uczęszczał Nocznicki dwie zimy – razem około stu dni. Naukę szkolną przerwał – jak sam wyjaśnia – z dwu powodów: dużej odległości i niezbędnych zakupów (zapewne przyborów szkolnych i odzieży), ale niewątpliwie także z uwagi na wzrastające obowiązki w gospodarstwie. Od tego czasu rozpoczął intensywne kształcenie, które kontynuował przez całe życie. „Mając około jedenastu lat, zacząłem z upodobaniem czytać książki” – pisał w swoich *Wspomieniach*<sup>2</sup>. Odtąd nie tylko bardzo dużo czytał, lecz również gromadził wytrwale własny księgozbiór.

Pracę oświatową z innymi, wykorzystując własną wiedzę i umiejętności, rozpoczął podczas służby wojskowej w Rostowie w guberni jarosławskiej w latach 1883–88. W trudnych warunkach służby wojskowej Nocznicki pracował nad sobą, a także uczył innych. Zadziwia jego kondycja fizyczno-psychiczna. Zostawszy podoficerem pracował po czternaście godzin na dobę z sześćdziesięcioma rekrutami, a w nocy w uśpionych koszarach siadał przy skromnej lampce i nieraz do godziny drugiej lub trzeciej czytał.

Dość często, głównie w święta i niedziele, odwiedzał swego kolegę i przyjaciela Polaka (J.Z. – przyp. T.N.), który był przełożonym szkoły felczerskiej. Z czasem powstał w tej szkole „klub towarzyski podoficerów”, ludzi przyzwoitych i odczytanych. Spotkania były bardzo kulturalne, wyeliminowano wódkę, pito herbatę, czytano, śpiewano pieśni polskie i rosyjskie. Wszyscy uczniowie z wyjątkiem przełożonego szkoły byli Rosjanami.

Żołnierze-Polacy zbierali się głównie w wojskowym warsztacie rymarskim, którym zarządzał Jan Monasterski, z zawodu szewc. Zbierającym się wieczorami Polakom Nocznicki przeczytał głośno wszystkie tomy *Trylogii*. Pożyczał im też posiadane nielegalnie książki polskie. Były nimi głównie dzieła Henryka Sienkiewicza, Tadeusza Korzона, Józefa J. Kraszewskiego i innych. Z czasem gromadził książki polskie legalnie, dzięki zezwoleniu swego bezpośredniego przełożonego podpułkownika Kuźmina, o którym z czasem napisał „i w rosyjskim wojsku byli uczeni oficerowie”<sup>3</sup>.

2 T. Nocznicki, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, w: T. Nocznicki, *Wybór pism*, Warszawa 1965 (dalej – T. Nocznicki, *Moje wspomnienia...*), s. 46.

3 Tamże, s. 62; T. Nocznicki, *Obyczaje i natogi*, „Trzeźwość”, nr 4-6, 1934, s. 83.

Po powrocie z wojska w strony rodzinne, tj. do Grójca, nadal intensywnie pracował nad sobą i powiększał swój księgozbiór. W Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy w Dziale Starych Druków i Rękopisów znajduje się własnoręcznie przez Nocznickiego sporządzony w 1889 r. katalog posiadanych i przeczytanych książek, zawierający około czterystu pozycji. Był to zbiór najwartościowszych wówczas dzieł literatury polskiej i europejskiej: beletrystyki, poezji, dramatu, dzieł historycznych, filozoficznych, prawnych, religijnych i innych, wydanych w języku polskim i rosyjskim, którym bardzo swobodnie się posługiwał. Studionowanie tego katalogu daje wyobrażenie jak bardzo wszechstronne zainteresowania (głównie humanistyczne) przejawiał już w owym czasie<sup>4</sup>.

W roku 1894 Nocznicki wraz z rodziną przeniósł się do wsi Karolewo w powiecie grójckim, gdzie założył własny sklepik. Myślał wówczas także o pracy społecznej wśród chłopów. „Mając lat trzydzieści dwa postanowiłem, pracując we wsi, pracować dla wsi tak, jak uważałem, że mnie stać i mogę. Pojechałem w grudniu 1893 r. do Warszawy, poszedłem do Redakcji «Zorzy», której redaktorem od roku 1887 był pan Maksymilian Malinowski. Zapoznałem się z nim, zaprenumerowałem «Zorzę», «Wędrowca», kupiłem kilkanaście książek popularno-przyrodniczych śp. Mieczysława Brzezińskiego. A że miałem już sporą liczbę książek, przeto z takim bagażem szedłem na wieś, z której przed szesnastu laty jako ubogi dzieciak wyszedłem”<sup>5</sup>.

Po pożarze sklepu w Karolewie Nocznicki wraz z rodziną przeniósł się do osady Belsk. „Jeżelibym chciał moje życie podzielić na prywatne i publiczne – to początek mojego życia publicznego rozpocząłem właśnie w Belsku. Do tej pory, jeżeli się uczyłem, z ludźmi mówiłem, to czyniłem to dorywczo, niesystematycznie. Tu w Belsku – miejscowości mi znanej, gdzie tak jak i ja podrastali ludzie, z którymi się znałem w dzieciństwie, mając zapewniony pewien okres czasu, zacząłem pracować już systematycznie”<sup>6</sup>. Czytał dzieła naukowe i literackie, a także prenumerował regularnie różne pisma, przede wszystkim „Zorzę”, „Gazetę Świąteczną” i „Wędrowca” W pracy samokształceniowej był zwykle systematyczny i skrupulatny. Prowadził specjalne zeszyty, w których przepisywał utwory (głównie poetyckie) z różnych dzieł bądź publikowane w ówczesnej prasie. Zwyczaj odpisywania utworów Nocznicki zachował na całe życie.

Nocznicki, propagując wśród ludności czytelnictwo książek, czasopism, druków dozwolonych, ale także nielegalnych, znalazł się w kręgu działalności powstałej w 1893 r. Ligi Narodowej. „Jeszcze przed tym zapoznałem się w Warszawie za pośrednictwem pana Malinowskiego z ludźmi, co «szli do ludu» i mówili im: «Polska!» Poszedłem z nimi, a to znaczy: i książka «zakazana»

4 Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Dział Starych Druków i Rękopisów: Katalog książek i zapis przeczytanych dzieł sporządzony dnia 10 marca 1889 roku przez Tomasza Nocznickiego, sygn. akc. 3065, k.2, 2v, 3v, 4, 4v, 5, 5v, 6, 6v, 7, 7v, 8, 8v, 10, 11, 11v, 12, 13, rkps. Dokładną liczbę posiadanych książek trudno ustalić, ponieważ pod wieloma numerami spisu Nocznicki wymienia zbiorowo dzieła poszczególnych autorów.

5 T. Nocznicki, *Moje wspomnienia...*, s. 69.

6 Tamże, s. 70-71.

z Krakowa czy Lwowa, i broszura gdzieś z «końca świata» i «Polak» – co tylko się dało szło przez moje ręce do ludu»<sup>7</sup>.

Będąc członkiem<sup>8</sup> Ligi Narodowej został też Nocznicki wciągnięty do konspiracyjnej działalności Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON) powołanego w 1899 r., które już w 1900 r. liczyło ponad 3 tys. zakonspirowanych członków. Był, jak powyżej sam wspominał, doskonałym kolporterem wśród chłopów wydawnictw TON, działając aktywnie w kole grójeckim tej organizacji.

Rola Nocznickiego nie sprowadzała się do biernego pośrednictwa w otrzymywaniu i przekazywaniu tych materiałów. Wszystko to sam przedtem czytał, poszerzając swoją wiedzę. Malinowski, wybitny działacz ruchu ludowego, pisał w swoich pamiętnikach, że Nocznicki około 1904 r. w pełni już dorównywał ludziom wykształconym. W wiek XX wkroczył więc jako człowiek doświadczony wieloma doznaniem osobistymi i społecznymi, posiadający szerokie horyzonty myślowe.

W roku 1893, na prośbę Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, Nocznicki odbył wędrowkę po powiecie grójeckim w celu rozeznania w terenie możliwości produkcyjnych, poziomu artystycznego twórców ludowych, specjalizacji pewnych rejonów itp. Podczas tej wędrowki prawdopodobnie wykonywał również jakieś polecenia TON. Faktem jest natomiast, że była ona bezpośrednią przyczyną rewizji dokonanej w jego domu przez policję carską.

Wzmożenie działalności Nocznickiego nastąpiło w początkach XX w. Szczególne jej nasilenie obserwujemy w okresie rewolucji 1905-07, podczas której walka o cele społeczne spletała się z walką o wyzwolenie narodowe. Na zebraniach gminnych chłopci domagali się m.in. wprowadzenia języka polskiego w szkołach. W powiecie grójeckim dzięki Nocznickiemu przodowała w tych żądaniach gmina Belsk.

Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. Nocznicki ostatecznie zerwał z endecją i włączył się aktywnie do pracy w Towarzystwie Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica, w którym od 1909 r. był prezesem Zarządu Głównego. Nawiązał też ścisłe kontakty z działaczami skupionymi wokół założonego w 1906 r. czasopisma „Siewba” i w 1907 r. czasopisma „Zaranie”.

Z ruchem siewbiarskim i zaraniarskim związane były początki szkolnictwa rolniczego. Jego problemami Nocznicki żywo się interesował, poświęcając temu zagadnieniu wiele uwagi w swojej publicystyce. Z ruchem zaraniarskim łączy się ściśle walka o upowszechnienie oświaty na wsi. Zaraniarze, będąc orędownikami rozwoju szkolnictwa, jednocześnie dążyli do nadania oświacie postępowej treści. Z początkami szkolnictwa rolniczego w Królestwie powiązali swoje nazwiska M. Malinowski i Jadwiga Dziubińska, a także Nocznicki. Pod wpływem zaraniarzy pozostawało wówczas wiele szkół rolniczych w Królestwie, np. w Pszczelinie, Kruszynku, Gołotczyźnie, Sokołówku, Bratnem i inne. Nocznicki apelując w „Zaraniu” o zbieranie funduszy na cele budownictwa szkolnego pisał: „Ale szkoły rolnicze są nam koniecznie potrzebne, a tych nam nikt nie wybuduje

7 Tamże, s. 73.

8 S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887-1907)*, Londyn 1964, s. 580.

– powiem więcej, nawet nie powinien nam nikt budować, bo nas chłopów samych stać na to. Bo czyż ten chłop polski to taki nędzarz, że nie może się zdobyć na swoją szkołę, że żąda, aby mu ktoś dał jałmużnę, aby inne klasy społeczne łożyły na jego naukę – i to naukę rolnictwa, z której on, chłop, będzie czerpał dochody? Bracia! Czyż to nie wygląda na kpiny, czyż mamy zawsze być dziadami żebrzącymi nie tylko o kawałek chleba, ale i o wiedzę naszą fachową? Aż mi wstyd pisać to, co piszę, bo to boleśnie jest widzieć naszą niemoc, naszą obojętność, nasze żebractwo, co tylko umie zdjawszy czapkę lizać stopy i całować ręce różnych dobroczyńców za rzucenie ochłapu. To wstyd! Czyżbyśmy bracia, tego nie rozumieli”<sup>9</sup>. Apell powyższy nie pozostał bez echa, o czym świadczą potwierdzenia nadsyłanych składek na budowę szkół rolniczych.

Nocznicki często uczestniczył w inauguracjach zajęć szkolnych w szkołach rolniczych, prowadził też w nich sporadycznie zajęcia. Na rozpoczęcie zajęć w 1910 r. w Sokołówku napisał poetycką uroczystą mowę powitalną pt. *Do młodych braci!*<sup>10</sup>. Wypowiedź poetycką traktował on wówczas za ważniejszą od potocznej. W Sokołówku uczył się zawodu rolnika najstarszy syn Nocznickiego – Józef. Powstanie szkoły w Bratnem dzięki pomocy materialnej Aleksandry Bąkowskiej z Gołotczyzny i Aleksandra Świętochowskiego Nocznicki wspominał następująco: „Zbliżała się wojna, czuć ją było w powietrzu. Ale zanim ta katastrofa nastąpiła, miałem jeszcze jedną piękną chwilę w miom życiu: byłem na otwarciu Szkoły Rolniczej w Bratnem obok Gołotczyzny”<sup>11</sup>. W związku z tą uroczystością Nocznicki napisał wiersz pt. *Na otwarcie nowej szkoły rolniczej dla synów włościańskich w Bratnem*, w którym zachęcał młodzież do nauki, widząc w niej godnych następców starszego pokolenia ludowców. Utwór zawiera akcenty patriotyczne. Między innymi pisał w tym wierszu:

„Wieśniacza młodzi! Zdobywajcie wiedzę!  
Choć w ciężkim trudzie, w uznojeniu czoła,  
Nieście stąd światło na ojczystą miedzę,  
Światła i wiedzy polska wioska woła!  
Rolniczą wiedzę zdobywajcie pilnie  
W tej nowej szkole, uczcie się z ochotą,  
Lud Polski tylko trzyma ziemię silnie,  
Niechże mu będzie w urodzajach złota”<sup>12</sup>.

Założenia programowe szkół rolniczych związanych ideowo z ruchem zaraniarskim reprezentowały postępową myśl pedagogiczną. Wyposażono młodzież nie tylko w pewien zasób wiedzy ogólnej i fachowej, ale również przygotowywano ją do prowadzenia pracy społecznej w tym środowisku, do walki z zacofa-

9 T. Nocznicki, *Chłop do chłopu*, „Zaranie”, nr 20 z 20 V 1909, s. 383.

10 Na dzień otwarcia tegorocznego kursu w Sokołówku przesyła zebrany sokołowiakom brat Tomasz Nocznicki także życzenia: *Do młodych braci!*, „Zaranie”, nr 44 z 3 XI 1910, s. 892.

11 T. Nocznicki, *Moje wspomnienia...*, s. 80.

12 „Zaranie”, nr 4 z 23 I 1913, s. 83; por. T. Nocznicki, *Smutki i żale*, Warszawa 1984, s. 45.

niem i ciemnotą. W ukształtowaniu się powyższego systemu wychowawczego zaraniarskich szkół rolniczych dużą rolę odegrał również Nocznicki.

Zaraniarze dążyli ponadto do rozwoju szkół ludowych i nauczania początkowego na wsi. W sprawę tę aktywnie zaangażował się także Nocznicki, który jakkolwiek zdawał sobie sprawę, że szkoły gminne, uczące w języku rosyjskim, nie przedstawiają dużej wartości i nie odpowiadają „potrzebom współczesności”, to jednak uważał, że przynajmniej nauczą dzieci wiejskie czytać. Nocznicki zwracał uwagę, „że szkoła gminna ucząc w języku obcym, opóźnia rozwój dziecka”, ale jednocześnie stwierdzał: „Toteż chociaż my, światlejsi gospodarze, nie uznajemy szkół tej, jaka jest za dobrą, jednak wolimy tę niż żadną”<sup>13</sup>.

Kwestię upowszechniania oświaty związał również Nocznicki z rozwojem spółdzielczości w tym okresie. Propagując zrzeszenia spółdzielcze i wynikające z nich korzyści dawał jednocześnie rady, jak należy je prowadzić. Pisał, że trzeba wykształcić swoistą chłopską inteligencję. Problem ten ujął następująco: „Dlatego przystępując do jakiegokolwiek pracy w gromadzie, trzeba zawsze mieć na widoku ciągłe uczenie się, ciągłą oświatę, ciągłe zdobywanie wiedzy. Bez tego nic! Ani spółki, ani sklepy, ani kółka, ani maślarnie nie powiodą się. Do wszystkiego potrzeba rozumu, wiedzy, światła”<sup>14</sup>.

Związki Nocznickiego z TON, ruchem siewbiarskim, szkołami rolniczymi i ruchem zaraniarskim świadczą o tym, że oświatę uważał on za podstawę wszelkiej działalności ludowej. Na łamach „Zarania” apelował systematycznie o organizowanie oświaty dla ludności wiejskiej, by wykształcić mądrych ludzi spośród chłopów. Uważał, że pismo „Zaranie” w sposób istotny przyczyni się do oświecenia tegoż ludu. Przyczynę wszelkiego zła upatrywał w panującej ciemności i pijanstwie. Pisał, że nawet wielu gospodarzy nie potrafi nowoczesnie gospodarzyć z braku wiedzy. Zachęcając do nauki stwierdzał: „Trzeba, żeby ktoś mówił i wołał: Ucz się ty chłopie, bo jeżeli nie będziesz się uczył, to będziesz głupi, to cię po wiek wieków będą wyzyskiwali, a ty się będziesz upadlał, i różnych niewiele wartych, a nieraz – z przeproszeniem – błaznów całował po rękach i tytułował ich aż «wielmożnymi»”<sup>15</sup>.

Apelując w powyższej kwestii do ludności wiejskiej Nocznicki starał się wykorzystać jej uczucia religijne wskazując, że pierwszym, który przelał swą krew dla prawdy był Jezus Chrystus. Podkreślał, mając na myśli szermierzy oświaty na wsi, że ciężka jest dola ludzi miłujących prawdę. Wskazywał, że dzieje Polski były właśnie taką walką ludzi miłujących prawdę ze wstecznikami, tj. ludźmi, którzy byli i są przeciwni wszelkiej wolnej myśli.

Skutecznym sposobem szerzenia szlachetnych idei jest – według Nocznickiego – m.in. dobra książka, „słowo drukowane”, którego lud przez niesprawiedliwość praw był pozbawiony, a przez to skazany na niewolę ciał i dusz. W związku z tym pisał: „Tę ciemność zwalczać a światło szerzyć, prawdę głosić i prawdą

13 Tenże, *W sprawie nauczania powszechnego parę słów bezstronnej prawdy*, „Zaranie”, nr 22 z 29 V 1913, s. 567-568.

14 Tenże, *Chłop do chłopu*, „Zaranie”, nr 4 z 27 I 1910, s. 72-73.

15 Tamże, nr 7 z 13 II 1908, s. 112.

żyć – to obowiązek godny człowieka”<sup>16</sup>. Pisał, że ludzi, którzy chcą wyrwać wieś z ciemnoty, biedy, brudu itp., prześladuje się jednak. Apelowal więc do ludności wiejskiej, by nie wierzyła tym, którzy zabraniają jej się uczyć i oświecać. Preferował przy tym historię jako naukę, która uczy dziejów świata i Polski. Ostrzegal jednocześnie tych wszystkich, którzy trzymają lud w ciemności, przed karą mogącą ich spotkać ze strony tego ludu<sup>17</sup>.

Nocznicki często wypowiadał się na temat znaczenia i roli nauczycieli wiejskich, podkreślając ich trudną sytuację materialną. „Nic też dziwnego – pisał – że każdy nauczyciel wiejski to chudeusz zapracowany, walczący z biedą, a nieraz nędzą”<sup>18</sup>. Pisał także: „Trzeba podnieść kulturę wsi przez podniesienie oświaty, a wszystko zmieni się na lepsze. Kultura, oświata – to warunek pierwszy i krok w robocie każdej pierwszej”<sup>19</sup>.

Nocznicki uważał, że lud, który bierze w posiadanie ziemię, powinien również obejmować dziedzictwo kultury. „W duszy ludu drzemie wielka, niespożyta, niezmierniona siła – zdolność rozwoju, ale to wszystko jak złoto w skale kryje pod powłoką ciemnoty [...]. Ten lud jest zdolny, ale nie ma możliwości i sposobu rozwinąć swoich zdolności, musi się ograniczyć w rozwoju umysłowym na kiepskiej i nieodpowiedniej szkole elementarnej lub nawet bez niej się obejść”<sup>20</sup>. W drodze zaś samokształcenia lud nie może wiele zdobyć, bo rzadko spotyka przyjazną rękę udzielającą mu pomocy, niosącą przed nim „oświaty kaganiec”. Wielu zaś, a głównie jak ich określa Nocznicki: „maruderzy szlacheccy”, będąc przeciwnikami oświecenia ludu, rzucają mu „kamienie pod nogi” w tej pracy. „Toteż stanęliśmy pod względem oświaty – stwierdzał – pomiędzy najciemniejszymi wśród społeczeństw i to nie tylko w Europie, ale – z wyjątkiem ludów żyjących w stanie dzikości – na całej kuli ziemskiej”<sup>21</sup>.

Przyczyn niskiego poziomu oświaty ludności wiejskiej doszukiwał się także w przeszłości historycznej Polski. Pisał o tym w cyklu artykułów pt. „Poznajmy przeszłość narodu i uczmy się z niej dla przyszłości”, drukowanych w „Zaraniu” w 1912 r. Omawiając dzieje szkolnictwa jezuickiego, dostrzegal też w nim istotne wady. Wydawało mu się, iż one – mimo wiekowego dystansu – „pokutują” jeszcze w oświacie wiejskiej w początkach XX w. „Zła szkoła wychowała złych obywateli, nieuctwo i obłuda, zaciekłość ślepa i fałszywa, faryzeuszowska pobożność panowała w niej”<sup>22</sup>.

Do czytelnictwa i uczenia się Nocznicki zachęcal chłopów przy każdej nadarzającej się okazji. Na przykład składając życzenia czytelnikom „Zarania” w 1912 r. podkreślał, że w dużym stopniu człowiek jest „kowalem swego losu”. Życzył więc, by poprzez uczenie się i czytelnictwo chłopci „dolę swoją kuli

16 Tamże, nr 21 z 27 V 1909, s. 411.

17 Tamże, s. 410-412.

18 T. Nocznicki, *Praca a płaca*, „Zaranie”, nr 30 z 29 VII 1909, s. 588.

19 J. R. Szafflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 84.

20 T. Nocznicki, *W duszy drzemie wielka, niespożyta siła*, „Wieści”, nr 41 z 9 X 1983, s. 5.

21 Tamże.

22 T. Nocznicki, *Poznajmy przeszłość narodu i uczmy się z niej dla przyszłości*, „Zaranie”, nr 39 z 26 IX 1912, s. 968.



dzielnie”. Podkreślał, że człowiek opanował ziemię, głównie nie siłą fizyczną, a swoim rozumem i podawał wiele przykładów dotyczących rozwoju nauki i wykorzystania jej w służbie człowieka<sup>23</sup>.

Latem 1915 r. grupa zaraniarzy, która uniknęła aresztowania 12 maja tegoż roku i wywiezienia do Rosji, powołała organizację polityczną pod nazwą Stronnictwo Ludowe. Obok Nocznickiego, który został prezesem tej organizacji, czołową rolę w niej odgrywali Maria Dąbrowska, Stanisław Osiecki i Klemens Pawlikowski. W przyjętym programie w sprawach oświaty postulowano wprowadzenie powszechnej oświaty pozaszkolnej oraz uruchomienie jak największej liczby szkół.

W przededniu powstania państwa polskiego Nocznicki przede wszystkim zajmował się problemem odzyskania niepodległości, będąc jednym z czołowych działaczy obozu niepodległościowego. Nie zaniebyszał jednak i w tym okresie kwestii oświatowych. Pisał, że w wolnej Polsce pierwszoplanowym zadaniem będzie upowszechnienie szkolnictwa początkowego, które jest szczególnie zaniebane. Krytykował politykę szkolną Tymczasowej Rady Stanu, wskazując na potrzebę dbałości o stan nauczycielski. Popierał uchwały dotyczące oświaty, przyjęte przez Polskie Stronnictwo Ludowe, którego był współzałożycielem w grudniu 1915 r. i pierwszym prezesem. Poparł również postulaty zjazdu nauczycielskiego w Radomiu w 1916 r., na którym powołano Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Szkół Początkowych. W sprawie nauczycieli pisał: „Osobiście jestem bardzo życzliwy dla pp. nauczycieli, bardzo mi leży na sercu oświata ludu, której nigdy naprawdę się nie osiągnie, jeżeli się nie będzie miało dostatecznej ilości doskonale przygotowanych i ze swojego stanowiska zupełnie zadowolonych nauczycieli. Rozumiem, że bytu nauczycielstwa nie można uzależniać – jak również systemu nauczania i programów szkolnych – od ludzi, którzy o tym nie mają pojęcia lub też są wrogami oświaty ludu. Toteż gdy państwo swoje będziemy mieć naprawdę, wtedy w całej szerokości stawiać będziemy sprawę oświaty, a także sprawę ustalenia bytu nauczycielstwa szkół początkowych”<sup>24</sup>.

W lipcu 1918 r. Nocznicki wystąpił z projektem rozwiązania sprawy przeludnienia wsi, proponując też odpowiednią strukturę szkolnictwa. Przede wszystkim postulował wprowadzenie w niepodległej Polsce obowiązku szkolnego obejmującego dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Program w szkołach objętych obowiązkiem szkolnym powinien być „obszerny – ogólnokształcący”. Po skończeniu szkoły obowiązkowej należy zorganizować kształcenie zawodowe, głównie rolnicze dla dziewcząt i chłopców. Nocznicki zachęcał, by w każdym powiecie utworzyć dwie szkoły rolnicze – dla dziewcząt i chłopców, po 100 miejsc każda, z rocznym kursem nauczania, których fundusze pochodziłyby z opodatkowania ludności. Widział też konieczność utworzenia na koszt państwa seminarium, kształcącego nauczycieli szkół rolniczych i wychowawców. Szkoły rolnicze zdaniem Nocznickiego powinny dysponować także bezpłatnymi bursa-

23 Tenże, *Droży i kochani Bracia! Jest taki stary zwyczaj...*, „Zaranie”, nr 2 z 11 I 1912, s. 37-38.

24 Tenże, *Trza prawdę rzec*, „Wyzwolenie”, nr 14 z 7 IV 1918, s. 141.

mi. Liczba szkół winna być dostosowana w ostatecznych decyzjach do zapotrzebowania społecznego. Należy także zorganizować odpowiednią liczbę szkół rzemieślniczych. Uważał, że szkoły te będą konkurencyjne wobec tzw. terminów u majstrów. Przewidywał także istnienie szkół handlowych, spółdzielczych, mleczarskich, technicznych. Po ukończeniu ich najzdolniejsi absolwenci powinni mieć możliwość uczenia się w szkołach średnich, a następnie na różnych kursach specjalistycznych oraz wyższych uczelniach<sup>25</sup>.

Powyższy projekt organizacji szkolnictwa, jakkolwiek bardzo ogólny, był niezwykle nowoczesny w owym okresie. Można go przecież porównać do obowiązującego obecnie (szkoły podstawowe, zasadnicze szkoły zawodowe, średnie szkoły ogólnokształcące i zawodowe, szkoły pomaturalne i wyższe uczelnie).

Postulaty wysuwane przez Nocznickiego, tj. wprowadzenie siedmioletniej, bezpłatnej szkoły powszechnej o jednakowym programie dla wsi i miast oraz otwarcie dostatecznej ilości seminariów nauczycielskich, wybudowanie kilkudziesięciu tysięcy budynków szkolnych z funduszu pożyczki państwowej szkolno-budowlanej, przedłużenie edukacji w trzyletniej bezpłatnej szkole ogólnokształcącej oraz likwidację analfabetyzmu do 40 roku życia, zostały w formie uchwały podjęte przez zjazd PSL 1 listopada 1918 r.

Uchwały zjazdu listopadowego PSL „Wyzwolenie” (taką nazwę przyjęło stronnictwo) wiązały się także z przygotowaniami do powołania rządu przez tzw. lewicę niepodległościową. W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. powstał ten rząd w Lublinie pod nazwą Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Ministrem tego rządu został również Nocznicki.

Odzyskanie niepodległości pozwoliło stronnictwom ludowym nie tylko na konkretyzację dotychczasowych postulatów, dotyczących rozwoju szkolnictwa i oświaty, lecz również na bardziej zdecydowane wysiłki, zmierzające w kierunku ich realizacji. W sferze podstawowych wolności obywateli Nocznicki, tak jak i jego stronnictwo, stał na stanowisku utrzymania tych wszystkich praw, które zapowiadał lubelski rząd ludowy, a następnie tych, które ustanowiono w konstytucji marcowej 1921 r. „Hasła nasze są wyraźne: – pisać – ziemia dla ludu jako warsztat pracy, władza dla ludu, bo przez władzę ludu osiągnąć możemy potrzebną dla ludu wiedzę i pełnię sił twórczych ducha jego. Wiedza dla ludu taka sama jak dla każdego obywatela, ażeby lud przez osiągnięcie jej stanął w jednym szeregu z każdym obywatelem, ażeby nie był ciurą i tragarzem przeznaczonym jeno do dźwigania ciężarów, do wykonywania czarnej roboty”<sup>26</sup>. Dewiza ta stała się z upływem czasu symbolem dążeń ludowców skupionych nie tylko w PSL „Wyzwolenie”, ale i innych ugrupowaniach ruchu ludowego.

Sprawa oświaty stała się więc jedną z wytycznych działalności Nocznickiego. Od dawna dostrzegał ścisłą zależność, jaka istnieje między rozwojem oświaty a systemem rządów i tym samym – charakterem władzy w państwie. Zdawał sobie sprawę z faktu, iż oświata może spełnić czynną rolę w przebudowie ustroju

25 Tenże, *Ziemia a lud*, „Wyzwolenie”, nr 29 z 21 VII 1918, s. 263-264.

26 Tenże, *Sprawa przyszłości ludu rolnego Polski*, Warszawa 1919, s. 20.

społecznego tylko wtedy, gdy władza znajduje się w rękach tych, którzy sprawę szerokich reform oświatowych wprowadzili do swych programów działania, tj. stronnictw, partii chłopskich i robotniczych. Temu zagadnieniu Nocznicki przypisywał bardzo duże znaczenie, wychodził bowiem z oczywistego założenia, że tylko lud światły potrafi w pełni uzmysłwić sobie swoje potrzeby, konieczność walki o ich zaspokojenie i sposoby realizacji swoich żądań<sup>27</sup>. W kampanii przedwyborczej do sejmu pierwszej kadencji Nocznicki jako jeden z głównych argumentów w agitacji za listą PSL „Wyzwolenie”, przytaczał, „... iż Stronnictwo to dąży do zapewnienia wszystkim dzieciom szkoły, w której uczą się lepszego, uczciwszego, rozumniejszego życia”<sup>28</sup>.

Nocznicki wierzył bardzo mocno w nieograniczone wprost możliwości rozwoju ludzkości na skutek postępu dokonywanego w nauce. „Wiedza to potęga. I rzeczywiście. Rozum ludzki wydoskonalony przez wiedzę dokonał odkryć i wynalazków tyle i tak doniosłych, że na ich widok człowiek staje zdumiony i z podziwem pyta: czy jest granica dla człowieka uzbrojonego w wiedzę?”<sup>29</sup>. Wielokrotnie podkreślał, że wiele z tych osiągnięć zastosowano już na potrzeby wojny, ale po jej zakończeniu zapewne będą służyć ludzkości.

Podobnie jak wiele innych spraw i problem oświaty starał się ukazywać w aspekcie dziejowym. W artykule *Wiedza dla ludu* napisanym dla „Wyzwolenia” w 1920 r., sięgał do czasów starożytnych, poprzez średniowiecze, a głównie historię Polski stwierdzając, że: „Wiedza była zazdrośnie strzeżona, aby, broń Boże, lud nie wszedł masowo do jej przybytków”<sup>30</sup>.

Rozumiejąc znaczenie oświaty dla realizacji idei wyzwolenia ludu, uobywatelnienia chłopca i związania go na trwałe z niepodległym państwem polskim Nocznicki stwierdził: „Polska upadła przez ciemnotę i [...] przez oświatę ludu może powstać [...]. Wiedziały o tym rządy zaborcze i pilnowały, ażeby oświata nie stała się dostępna dla ludu, pilnowały, bo znowu wiedziały, że oświata ludu sprowadzi wyzwolenie narodowe”<sup>31</sup>. Trafnie dalej zauważa, że wrogami oświaty dla ludu były nie tylko rządy zaborców, ale także i własne społeczeństwo, klasy uprzywilejowane. One to „dla swoich celów pielęgnowały ciemnotę ludu”. Działacze oświatowi-ludowcy liczyli, iż niepodległe państwo polskie umożliwi ludowi zdobywanie wiedzy: „Rozumieliśmy, że odtąd zniknie dwoistość programów naukowych: dla panów i bogatych – jednych, a dla ludu – drugich”<sup>32</sup>. Liczono, że w Polsce wprowadzona będzie jednolita szkoła powszechna. O taką oświatę winny więc walczyć stronnictwa ludowe. Byłaby to, według Nocznickiego, największa zdobycz, która z czasem wyrównałaby i inne nierówności społeczne<sup>33</sup>. Przeszkodą w równym starciu dzieci chłopskich z innymi – dowodził Nocznicki – jest niedostateczna liczba szkół powszechnych oraz wysokie

27 Tenże, *Do chłopów postów*, „Wyzwolenie”, nr 8 z 23 II 1919, s. 106.

28 Tenże, *Prawda o bezpartyjności*, Warszawa 1919, s. 19.

29 Tamże.

30 T. Nocznicki, *Wiedza dla ludu*, „Wyzwolenie”, nr 40-41 z 1920, w: *Wybór pism...*, s. 185-186.

31 Tamże, s. 186.

32 Tamże, s. 188.

33 Tamże.

opłaty za uczęszczanie do szkół średnich. Toteż stawiając zasadę, że „wiedza dla ludu”, chcemy ten stary „porządek”, obalić przywilej pieniądza, a postawić na jego miejscu zdolności”<sup>34</sup>.

Podkreślał, że tę bardzo słuszną zasadę sformułował Ksawery Prauss, jako minister oświaty w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego. Pisał: „Dopóki będzie istniał podział oświaty na ludową i nieludową, do tej pory polityka ludu musi walczyć o zaprowadzenie dla wszystkich jednakowej oświaty, to jest szkoły powszechnej”<sup>35</sup>. W dostępie do oświaty nie może być żadnych przywilejów, stwierdzał Nocznicki, kreśląc jej model organizacyjny w Polsce, tym razem szerszy i pogłębiony w stosunku do przedstawionego w lipcu 1918 r.<sup>36</sup>

„Żądamy siedmioletniego kursu nauki dla wszystkich bez wyjątku dzieci polskich – pisał – żądamy szkoły, w której dziecko, skończywszy lat czternaście, wychodzi z zasobami wiedzy równającymi się obecnym czterem klasom tak zwanej szkoły średniej”<sup>37</sup>. Dlatego szkoła średnia powinna zaczynać się od klasy piątej. Po szkole średniej proponował utworzenie dostatecznej liczby tzw. szkół dopełniających, w których uczyliby się przyszli studenci uniwersytetów, politechnik i innych szkół wyższych. Pozostała młodzież winna być kształcona zawodowo. Proponował też, by na początek tworzyć niższe szkoły rolnicze, do których poszłaby uczyć się młodzież z takim przygotowaniem, jakie posiada w chwili obecnej, tzn. ze słabym przygotowaniem po „szkołach początkowych”, lecz stwierdzał, że „czekać nie ma czasu, bo czekanie naraża kraj na zmniejszenie wytwórczości”<sup>38</sup>. Uważał, że całą młodzież wiejską, która ma zamiar prowadzić gospodarstwa rolne, należy – jak to określił – „przeprowadzić przez szkołę rolniczą”.

Młodzież, która w przyszłości miała zamiar poświęcić się rzemiosłu bądź pracować w handlu czy przemyśle, powinna mieć możliwość ukończenia szkół rzemieśniczych, handlowych, technicznych, „które dopiero przygotowują zastępy pracowników mających nie tylko ręce, ale i mózg otwarty i wyćwiczony”<sup>39</sup>. Widział więc Nocznicki szkolnictwo zawodowe o szerokim profilu kształcące nie tylko na podstawie wąskich specjalistycznych programów, ale uwzględniające także przedmioty ogólnokształcące. Szkolnictwo to miało wyposażać uczniów w konkretną wiedzę fachową i odpowiednie umiejętności manualne, lecz poza tym uczyć ich samodzielnego myślenia, by mogli na bieżąco rozwiązywać problemy towarzyszące nieustannemu postępowi cywilizacyjnemu.

Nocznicki proponował też zorganizowanie oświaty dorosłych. Uważał, że ludzie dojrzałych wiekiem, których nie można już posłać do normalnej szkoły, „nie wolno zostawiać bez nauki”. Dla nich powinna być również udostępniona wiedza, należy więc zorganizować kursy dla analfabetów i inne. Naukę na kursach dla dorosłych proponował zorganizować w godzinach wieczornych, aby

34 Tamże, s. 189.

35 Tamże.

36 Zob. s. 14-15.

37 T. Nocznicki, *Wiedza dla ludu...*, s. 190.

38 Tamże.

39 Tamże, s. 191.

nie tracić czasu pracy, a także by mogli na nich nauczać nauczyciele ze szkół dziennych.

Biorąc pod uwagę fakt, że wiedza nie stoi w miejscu, ale kroczy wciąż naprzód, postulował powoływanie uniwersytetów ludowych, w których ludzie pracujący podążaliby za postęпами wiedzy.

Kończąc przedstawianie powyższego modelu organizacyjnego oświaty Nocznicki stwierdził: „Oto i bardzo niedostateczny obraz naszych potrzeb oświatowych. Ale tych potrzeb nie zapsokoi nam nikt, jeżeli sprawy oświaty nie będą w ręku ludu, czyli jeżeli Ministerstwo Oświaty nie będzie obsadzone z woli ludu: jeżeli nie powstanie rząd włościańsko-robotniczy”<sup>40</sup>. Postulował też oddzielenie od resortu oświaty spraw związanych z wyznaniem religijnymi.

Na zakończenie swoich rozważań pisał, że wielkie braki w zakresie oświaty lud wiejski odziedziczył po okresie zaborów, dlatego „ludowi trzeba zdjąć z oczu łuskę ciemnoty; trzeba, bo bez tej operacji nie może ten lud nie tylko rozwijać się, ale nawet żyć”<sup>41</sup>. Aby to uczynić, należy zdobyć większość w parlamencie drogą demokratycznych wyborów i ustanowić władzę ludową. Nocznicki wierzył, że nastąpi to w niedalekiej przyszłości. „Obecnie – pisał – lud ten powołany został masowo do obrony ojczyzny. (Wojna polsko-sowiecka – przyp. H.M.). Zrozumie on swoje w narodzie stanowisko i mocną ręką ujmie władzę w państwie, przeprowadzi reformę rolną, da ziemię tym, którzy ją sami uprawiać będą i sięgnie po drugą potrzebną zdobycz – po wiedzę”<sup>42</sup>.

Występowanie przez stronnictwa ludowe przeciwko szkole wyznaniowej, której przeciwnikiem był także Nocznicki, spowodowało, że w konstytucji marcowej 1921 r. przyjęto zasadę szkoły międzywyznaniowej. Pierwsze lata niepodległości przyniosły też akty prawne, które stworzyły podstawę dla rozwoju oświaty powszechnej, o co tak zdecydowanie i wielokrotnie występował Nocznicki. Duże zasługi położyli ludowcy w rozwoju oświaty pozaszkolnej. W tej pracy przodowali właśnie dawni zaraniarze: Jadwiga Dziubińska, Irena Kosmowska, Tomasz Nocznicki, Zygmunt Nowicki, Maksymilian Malinowski i inni.

W latach 1921-22 toczyła się w kraju dalej ostra walka o realizację programu upowszechnienia oświaty i stworzenia podstaw materialnych pracy szkół. Zwracano także uwagę na kierunki wychowania młodzieży. M.in. Nocznicki problem wychowania podjął na tle wydarzeń związanych z zabójstwem prezydenta Gabriela Narutowicza. Na zgromadzeniu w sali Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej w Warszawie, gdzie w dniu 19 grudnia 1922 r., zgromadzili się przybyli na uroczystości pogrzebowe chłopcy w liczbie kilkuset, obok J. Dziubińskiej, Stanisława Thugutta i innych, przemawiał także Nocznicki. W swoim wystąpieniu przypomniał czasy sprzed kilkudziesięciu lat, gdy kształcąca się młodzież w szkołach średnich i wyższych zajmowała się poza nauką szerzeniem oświaty wśród ludu i budzeniem ducha polskiego. Natomiast w ostatnich dniach – mówił – przykro było patrzeć na zachowanie obecnej młodzieży. Zapytywał:

40 Tamże.

41 Tamże.

42 Tamże, s. 191-192.

„Kto tę młodzież chowa? Kto ją uczy nienawiści? [...] Musimy sobie to wszystko uświadomić – mówił – i szukać środków zaradczych”.

Sprawą, którą najczęściej podejmował Nocznicki, było wspomniane już zagadnienie uposzechniania oświaty. Stanowiło to zresztą wówczas problem najważniejszy. Z materiałów znanego działacza oświatowego Mariana Falskiego, autora znakomitego elementarza, które przedstawił na III zjeździe Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbywającym się od 15 do 18 maja 1921 r., wynikało, że w b. Królestwie Polskim w roku szkolnym 1919/20, 89% ogółu szkół powszechnych stanowiły szkoły jedno- i dwuklasowe. Dlatego Nocznicki z okazji Dnia Szkoły Powszechnej obchodzonego 25 września 1921 r., pisał, że „szkoła powszechna, to wielkie słowo”. Domagał się jej wdrożenia z takim programem, o jaki występował w 1920 r., tj. z programem włączenia do niej czterech pierwszych klas szkoły średniej, by nauczyciele siedmioklasowej szkoły powszechnej byli dobrze płatni, posiadali odpowiednio wysokie wykształcenie, mogli być chronieni przed samowolą inspektorów szkolnych oraz zabezpieczeni na wypadek choroby i starości. Budynki szkolne powinny odpowiadać wymaganiom potrzebom, a każde dziecko winno mieć miejsce w szkole. Powtarzał też swoje stare postulaty, że szkoła ma być obowiązkowa, przymusowa i bezpłatna<sup>43</sup>.

W roku 1922 toczyła się dość ostra dyskusja nad projektami ustaw o zakładaniu i budowie szkół powszechnych. Nocznicki brał w niej udział, będąc rzecznikiem swego stronnictwa, tj. PSL, „Wyzwolenie”, które opowiadało się za realizacją uchwał „Sejmu Nauczycielskiego”, występowało przeciwko koncepcji prawicy – budowy szkół jednoklasowych<sup>44</sup>.

Przyjęte przez sejm 17 lutego 1922 r. ustawy nakładały na państwo i gminy obowiązek utrzymania szkół powszechnych. Zakładano, że sieć szkolna powinna zagwarantować naukę wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, natomiast stopień organizacyjny szkoły uzależniono od liczby dzieci w wieku szkolnym w danym okręgu. Ustawy te stanowiły poważny przełom w porównaniu ze stosunkami panującymi w oświacie do roku 1918, jednak nie zaspokoily one maksymalnych postulatów ludowców i PPS, nie były też w dostatecznym stopniu realizowane. Dlatego Nocznicki w 1923 r. stwierdził, że dużo pisano o oświacie dla ludu, lecz jej nie dano i wysuwał znane już ze wcześniejszych wystąpień żądania<sup>45</sup>.

Wobec słabego tempa realizacji ustaw sejmowych Nocznicki apelował o większą aktywność samych mieszkańców wsi. „Nikt nam [...] nie może zabronić budowania szkół, uczenia się w nich dzieci, zakładania kursów dla analfabetów, zakładania bibliotek, czytelni, urządzania odczytów itp.; tylko my tego [w dostatecznej mierze dotychczas – T.N.] nie robimy”<sup>46</sup>.

Sam należał do tych działaczy, którzy nie schlebiali chłopom. Wprawdzie

43 T. Nocznicki, *Na dzień szkoły powszechnej*, „Wyzwolenie”, nr 39 z 25 IX 1921, s. 362.

44 Tenże, *Robota wrogów oświaty ludu*, „Wyzwolenie”, nr 32 z 6 VIII 1922, s. 347.

45 Tenże, *Polityka, politycy i politykierzy*, „Wyzwolenie”, nr 35 z 26 VIII 1923, s. 368.

46 *Tomasz Nocznicki mówi*: „Dziennik Ludowy”, nr 248 z 1 X 1947, s. 1.

często dawał wyraz ubolewaniu, że lud cierpi, ale równie często podkreślał, że jest to wynik słabości ludu, jego zacofania i – jak określił – „zabójczej wprost niechęci uczenia się i pojmowania tego co się wokół dzieje”<sup>47</sup>. Krytykował chłopów za pijaństwo, posiadanie „duszy niewolniczej”, za brudne zapuszczone wsie, domy, obejścia, za zbyt częste upadki w hodowli. „Boć przecież marniejemy przez zarazy, niszczejemy, a ratować się nie umiemy, ani chcemy przez jakąś karygodną opieszałość, przez to chorobliwe w domu niewoli zaszczipione nam ospalstwo duszy, zastój umysłów i stąd idącą nieporadność życiową”<sup>48</sup>.

Ratunek dla nich nadal widział w upowszechnianiu szkolnictwa. „Oświaty potrzeba, – pisał – bo człowieka ciemnego, nieoświeconego trudno jest niezmiernie organizować, a bez organizacji w pojedynkę iść nie sposób”<sup>49</sup>. Za twórczy dla chłopów czynnik uważał przede wszystkim oświatę, która powoduje uświadomienie obywatelskie, a także wspólne zorganizowane działanie. Wyraził to dobitnie w swoim stwierdzeniu: „Gdyby mnie tak kto ze snu obudził w nocy i zapytał, czego wsi polskiej potrzeba, to bym jednak odpowiedział, że dwóch tylko rzeczy: oświaty i organizacji”<sup>50</sup>. W związku z powyższym przekonaniem wysunął hasło: „Uczmy się, oświecajmy się i organizujmy się”<sup>51</sup>.

Opieszale realizowanie ustaw sejmowych oraz wydarzenia pierwszych lat II Rzeczypospolitej budziły w Nocznickim zwątpienie, czy oświatę można skutecznie upowszechnić na drodze legalnej. „Oświata ludu? – pisał w 1925 r. Nie, tego w Polsce jako stary nie doczekasz, to przyjdzie, ale nie samo. O to trzeba stoczyć ciężką, może nawet krwawą walkę, to trzeba wydrzeć, to trzeba zdobyć. Tego ci, ludu polski, darmo nie dadzą”<sup>52</sup>.

W początkowym okresie niepodległości sfery ziemiańskie i biurokratyczne tłumiły często oddolną inicjatywę oświatową włościan. Trudności, z jakimi musieli chłopcy walczyć przy organizowaniu szkół o większej liczbie nauczycieli, przedstawiał często Nocznicki w swoich artykułach<sup>53</sup>, posługując się m.in. przykładem wsi Lipie. W okresie zaborów istniała w tej wsi szkoła elementarna w budynkach poklasztornych. W czasie wojny obiekty te spłonęły i postanowiono wybudować nowy budynek dla pełnej szkoły siedmioklasowej. Chłopcy zadeklarowali bezpłatne dostarczenie furmanek na zwózkę materiałów oraz zgłosili inne formy pomocy przy budowie. Komitet Budowy zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa, by z miejscowego majątku państwowego przydzielono działkę pod budowę szkoły. Sprawa wydawała się prosta z uwagi na fakt, że umierający w 1919 r. Stanisław Fiedorowicz zapisał swój majątek w Lipiu państwu, z przeznaczeniem na oświatę ludową i kształcenie rolnicze. Starania

47 T. Nocznicki, *Jeszcze o szkole, której nie ma*, „Wyzwolenie”, nr 10 z 8 III 1925, s. 6.

48 Tenże, *Najpilniejsze zadania*, „Wyzwolenie” nr 11 z 16 III 1924, s. 4.

49 Tamże.

50 Tamże.

51 T. Nocznicki, *Poznajmy zło*, „Wyzwolenie”, nr 14 z 5 IV 1924, s. 4.

52 Tenże, *Jeszcze o szkole, której nie ma*, „Wyzwolenie”, nr 10 z 8 III 1925, s. 6; zob. F. Kulwicki, *Koncepcje społeczno-ekonomiczne ruchu ludowego w latach 1918-1931*, Warszawa 1971, s. 231, 243.

53 T. Nocznicki, *Ważne zagadnienie*, „Wyzwolenie”, nr 6 z 8 II 1925, s. 4-5; tenże, *Historia budowania szkoły powszechnej 7-klasowej w Lipiu*, „Wyzwolenie”, nr 8 z 22 II 1925, s. 36; tenże, *Jeszcze o szkole, której nie ma*, „Wyzwolenie”, nr 10 z 8 III 1925, s. 6-7.

Komitetu o działkę trwały jednak kilka lat i do 1925 r. nie załatwiono tej sprawy. Członków Komitetu Budowy, a także interweniujących w tej sprawie posłów odsyłano od jednej instancji do drugiej, a budowa szkoły stała w martwym punkcie. „Piszę to dlatego – uzasadniał w jednym z artykułów Nocznicki – żem przestał wierzyć, by drogą zwykłych starań ta sprawa mogła być załatwiona. Oddaję przeto tę sprawę na sąd ludzi obecnie żyjących i na sąd historii. Do sumienia oskarżonych się nie odwołuję – bo go nie mają”<sup>54</sup>.

Problem ten Nocznicki poruszał jeszcze wielokrotnie, domagając się od władz powiatów – grójeckiego i rawskiego, organizacji szkoły rolniczej w tym majątku. Stanowisko swoje uzasadniał wieloma danymi statystycznymi<sup>55</sup>.

Tak jak na rozwiązanie wielu spraw, zgodnie z interesami chłopów, liczył Nocznicki na pozytywne rozwiązanie spraw oświaty po dokonanych przewrocie majowym 1926 r. Miał nadzieję, że w sposób rzetelny upowszechniona zostanie wśród ludu, że znajdzie się ona w rękach „dobrego ministra”, dla którego to stanowiska wzorem Nocznickiego pozostawał nadal K. Prauss. Cieszyły Nocznickiego także – dalsza integracja środowiska nauczycielskiego dokonana w dniach 31 października i 1-2 listopada 1926 r. na zjeździe Polskiego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, wybudowanie przez związek sanatorium w Zakopanem oraz działalność związku mająca na celu pomoc nauczycielom w podnoszeniu kwalifikacji i działalność wydawnicza<sup>56</sup>.

W marcu 1928 r. Nocznicki jako kandydat PSL „Wyzwolenie” wybrany został senatorem Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas swoich trzykrotnych przemówień w senacie za każdym razem głównie podnosił kwestie oświatowe.

Po raz pierwszy wystąpił w dniu 21 czerwca 1928 r. podczas rozprawy budżetowej. Poruszył przede wszystkim sprawy oświaty mas ludowych. Argumentował, że oświata ludowa to głównie oświata wsi polskiej, na której mieszka dwie trzecie ludności kraju. Wieś polska jest skazana na ciemnotę, ma bowiem przeważnie szkoły jednoklasowe. Powszechne szkoły siedmioklasowe – mówił – zgrupowane zostały w miastach, a oświata na wsi jest nadal zacofana, niemal taka, jaką odziedziczyliśmy po rządach zaborczych rosyjskim, austriackim i pruskim. Podkreślił, że trzy czwarte ziemi znajduje się w rękach ludu wiejskiego, a więc ci co gospodarują na tej ziemi powinni być oświeceni, by osiągnęli w swych gospodarstwach wysoką produkcję: „Ciemnota mas ludowych najdrożej kosztuje, a przecież my ciągle powtarzamy, że Polska jest krajem ubogim. Jeżeli jesteśmy ubodzy, to na ten wielki, że tak powiem, zbytek, jakim jest ciemnota, nie stać nas, albowiem będziemy podobni do bankruta, który nie ma pieniędzy, pożyczka, a jednakże, jak to mówią, zadaje szyku”.

„Proszę panów, jeżeli trzeba kraju bronić, co jest rzeczą konieczną, jeżeli trzeba, ażeby w kraju był ład i porządek, to również trzeba, ażeby w kraju była

54 Tenże, *Historia budowania...*, s. 6; zob. K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 81.

55 Zob. T. Nocznicki, *Wykonajcie testament*, „Wyzwolenie”, nr 29 z 17 VII 1927, s. 4.

56 Tenże, *Co zrobili nauczyciele szkół powszechnych*, „Wyzwolenie” nr 49 z 5 XII 1926, s. 3; Tenże, *W sprawie oświaty ludu*, „Wyzwolenie”, nr 33 z 15 VIII 1926, s. 2-3.



należyta oświata szerokich mas ludowych”<sup>57</sup>. Następnie powołując się na słowa H. Sienkiewicza podkreślił, że pomiędzy inteligencją a ludem jest w Polsce olbrzymia dysproporcja intelektualna. Apelowal, by ją zmniejszyć, by masy ludowe mogły korzystać z dorobku polskich filozofów, pisarzy i innych światłych Polaków.

Zwrócił również uwagę, że oświata ludu ma pozytywny wpływ na emigrantów z Polski, którzy jako ludzie oświeceni nie będą się wynaradawiać.

Poruszył też problem wychowania młodzieży, polemizując z senatorem ks. J. Albrechtem, który mówił o konieczności wychowania narodowego: „Ja w roku 1922 widziałem tych narodowo wychowanych młodzieńców, jak niestety znieważali św. pamięci Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i znieważali starców, senatorów i posłów. Jeżeli o takie narodowe wychowanie będzie nam chodziło, wyprzyjmy się go i nie mówmy o nim, ale mówmy o wychowaniu ogólnoludzkim, humanitarnym, które niesie wszechludzką miłość między ludźmi”. I wreszcie na zakończenie stwierdził: „Proszę panów, trudno jest mówić takie słowa jak naród, patriotyzm, Bóg, ojczyzna, wiara, jeżeli uczynki nie będą odpowiadały słowom. Niech uczynki będą dobre, a wówczas nie potrzeba słów”<sup>58</sup>. Przemówienie senatora Nocznickiego nagrodzone zostało oklaskami.

Po raz drugi Nocznicki przemawiał podczas debaty w dniu 9 marca 1929 r. Treść wystąpienia związana była z budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wykazał związek finansów ministerstwa z problemem upowszechnienia siedmioklasowej szkoły powszechnej na wsi. Powiedział, że szkolnictwo powszechne na wsi polskiej jest „kopciuszkim”, opierając się na danych statystycznych jednego z powiatów podwarszawskich<sup>59</sup>. Wynika z nich, że bardzo mało jest pełnych siedmioklasowych szkół powszechnych, a średnich zupełnie brak. Inną sprawą jest ich stopień organizacyjny. Na 114 szkół powszechnych aż 72 to szkoły jedno- i dwuklasowe. Skutki takiego stanu mają „straszne dla wsi polskiej konsekwencje, bowiem ludność skazana jest na ciemnotę”.

„Proszę panów – powiedział – z tego marazmu oświatowego Polska musi wyjść. Musi wyjść dla tych powodów, dla tych przyczyn, o których wszyscy wiemy”<sup>60</sup>. Podkreślił następnie, że fundusze na budowę szkół łatwiej uzyskać miastom, chociażby z opłat targowych i innych. Ostro skrytykował projekt komisji senackiej przewidujący zmniejszenie sumy 20 mln złotych, uchwalonych przez sejm na budowę szkół. Wyliczał, że z 10 mln, o które komisja wniosowała zmniejszenie, można by zbudować ich 200. By postawić taką ilość budynków, proponował podzielenie 10 mln, przeznaczając na każdą szkołę 50 tys. zł., a resztę dofinansowałyby same gminy w gotówce oraz w robociznie. By gminy mogły się na ten cel opodatkować, domagał się zniesienia przeszkody prawnej

57 Spawozdanie stenograficzne z 5. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej z dnia 21 VI 1924, V/44, 45, 46, 47, 48.

58 Tamże.

59 Nie wymienił nazwy powiatu. Można się domyślać, że miał na myśli pow. grójecki, który najlepiej znał.

60 Spawozdanie stenograficzne z 16 posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej z dnia 9 III 1929, XVI/18, 19.

w postaci ustawy sejmowej z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Proponował w związku z tym wprowadzenie obowiązku składek w gminach na budowę szkół. Dał w tym względzie przykład z historii mówiący o zgubnym zarządzeniu namiestnika Królestwa Polskiego gen. Józefa Zajaczka z 13 sierpnia 1821 r., wyłączającym spod rygoru egzekucji składkę szkolną płaconą przez chłopów, co pociągnęło za sobą ruinę elementarnych szkół wiejskich<sup>61</sup>.

Obniżenie funduszy na budownictwo szkolne o połowę to – według Nocznickiego –branie przez senat bardzo wielkiej odpowiedzialności. Potępił więc tych senatorów, którzy opowiadali się za zmniejszeniem budżetu na oświatę.

Pomimo przekonywującego wystąpienia Nocznickiego, senat dokonał proponowanego przez komisję zmniejszenia funduszy na oświatę, lecz sejm ponownie przywrócił tę kwotę i uchwalił ostatecznie pierwszą propozycję, tj. 20 mln zł.<sup>62</sup>

Trzeci i ostatni raz przemawiał Nocznicki w senacie 12 marca 1930 r., również podczas rozprawy budżetowej. I tym razem zabrał głos, gdy omawiano budżet MWRiOP. Mówił, że na 25 149 publicznych szkół powszechnych w Polsce było 2 382 szkół siedmioklasowych. W większości szkoły na wsi są jednoklasowe, dwuklasowe i najwyżej trzyklasowe. Dlaczego tak jest? zapytywał, równocześnie odpowiadając, że dlatego, iż wszyscy się przerazili, że na budowę szkół potrzeba milionów złotych. Postulował, by sprawa budownictwa szkolnego stała się problemem ogólnospołecznym. Skrytykował przy okazji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, podając przykład z powiatu lubelskiego, gdzie zgodnie opodatковано się na budowę szkół po 2 zł z morga ziemi, lecz w wyniku skarg kilku szkodników społecznych, MSW uchylilo tę uchwałę<sup>63</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że przemówienia Nocznickiego w senacie dotyczyły przede wszystkim spraw związanych z oświatą i wychowaniem, w tym szczególnie z problemem upowszechnienia pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej na wsi.

Problem ten doskonale znał z własnego środowiska, jak również bardzo licznych podróży po kraju i wielkiej ilości spotkań poselskich, a następnie senatorskich. Zwiedzał przy tej okazji także szkoły pracujące w nowo wybudowanych obiektach. Cieszył go ten fakt, artykuły zaś, będące rezultatem tych wizyt, zawierały wiele budzącego się optymizmu. Podkreślał w nich, że w zakresie oświaty w niepodległej Polsce robi się dużo, zwłaszcza w miastach, „aby stęchły dom niewoli zamienić na dom nauki, dom światła, dom radości i dom pracy”<sup>64</sup>. Dalej stwierdzał: „I to właśnie jest Polska, to jest matka, to jest ukochanie – Ojczyzna”<sup>65</sup>. Myśli te rodziły się u Nocznickiego, gdy sięgał do niedalekiej przeszłości, sprzed 1918 r. Ale nasuwały się i refleksje związane z aktualnym środowiskiem wiejskim: „I myślałem też o naszych ubogich ponad

61 Tamże, XVI/20, 22.

62 *Co zrobimy w Sejmie. Budżet uchwalony*, „Wyzwolenie”, nr 15 z 7 IV 1929, s. 4; tenże, *Pałca potrzeba oświaty w Polsce*, tamże, s. 3.

63 Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej, z dnia 12 III 1930, XXX/106,107.

64 T. Nocznicki, *A kiedyż to na wsi będą takie szkoły?*, „Wyzwolenie”, nr 24 z 3 VI 1928, s. 9.

65 Tamże.

wszelki wyraz szkołach wiejskich, przeważnie jednoklasowych, gnieźdzących się w ciasnych izbach, gdzie w zimie brak ciepła, światła i powietrza, a jest brud i zimno. A wszak ideałem ciemnych głów jest mizerna jedno lub dwuklasówka dla dzieci włościańskich”<sup>66</sup>.

Duże zainteresowanie wykazywał Nocznicki nadal problemem upowszechniania szkół rolniczych. Podawał w roku 1928, że w Polsce istnieje 117 szkół rolniczych na 3 200 tys. gospodarstw rodzinnych. Stwierdzał, że w stosunku do liczby gospodarstw liczba tych szkół jest zdecydowanie za mała. Apelował więc o otwieranie szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych. Uważał, że atmosfera wychowawcza w tych placówkach winna być taka jak w szkołach prowadzonych przez J. Dziubińską. Postulował więc wprowadzenie programu wychowawczego dostosowanego do aktualnych potrzeb wsi, w celu rozwoju jej siły intelektualnej i zdrowych podstaw demokracji. Domagał się wprowadzenia samorządności młodzieży, dając w tym względzie pozytywne przykłady metod wychowawczych stosowanych w szkołach rolniczych Danii i Szwecji.

Począwszy od roku 1928 Nocznicki coraz bardziej krytycznie oceniał politykę pomajową sanacji, także i w sprawach oświaty. Pisał, że Polska od 11 lat jest niepodległa, ale w tej wolnej Polsce trzeba walczyć o oświatę ludu, walczyć trzeba o szkołę siedmioklasową, o szkołę rolniczą, o szkołę rzemieślniczą i o „koronę” ludowej oświaty – o uniwersytet ludowy<sup>67</sup>.

W latach trzydziestych koncepcje wychowawcze Nocznickiego pozostały nadal te same. Ideał demokratycznego społeczeństwa był ideałem społeczeństwa oświeconego. Podobnie jak w latach ubiegłych, widział w oświacie potężny środek przemian społecznych, chociaż nastąpiły już w tym okresie znaczne zmiany w jego poglądach. O ile uprzednio traktował oświatę jako samodzielny, potężny oręż, to obecnie stan umysłów i oświaty wyjaśniał warunkami społeczno-ustrojowymi. Ujmował oświatę w szerokim kontekście politycznym; łączył edukację z warunkami gospodarczymi oraz życiem społeczno-politycznym.

W czerwcu 1931 r. pisał, że formalnie w Polsce istnieje ustrój demokratyczny z pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym, z szerokim samorządem, z powszechną oświatą, z konstytucją z 1921 r., faktycznie zaś: „Sołtysi pod musiem, a sekwestratorzy za pieniądze, uczą lud ekonomii, oszczędności, a kapłani obiecują mu królestwo niebieskie, jeżeli będzie cierpliwy, pokorny i duchem ubogi. Stróżem jego moralności jest policjant, a szkółka jedno- lub dwuklasowa niech wychowuje przyszłe pokolenia «światłych obywateli kraju»<sup>68</sup>. Zapytywał więc, co w takiej sytuacji czyni ludność wiejska, jak się broni? Odpowiadając stwierdził, że czyni niewiele, mając dość kłopotu „z komornikiem, sołtysiem i z sekwestratorem, którzy we trzech wypędzą mu [ludowi – przyp. H. M.] z głowy «grzeszne», buntownicze myśli o równouprawnieniu, o demokracji, o szkole siedmioklasowej dla małych dzieci i o szkołach średnich oraz uniwersytetach dla młodzieży wiejskiej”<sup>69</sup>.

66 Tamże, s. 10.

67 T, Nocznicki, *Pałaca sprawa oświaty*, „Wyzwolenie”, nr 44 z 13 X 1929, s. 3.

68 Tenże, *O rozważaniach chłopskich*, „Wyzwolenie”, nr 67 z 13 XII 1933, s. 3.

69 Tenże, *Życie gospodarcze wsi polskiej*, „Wyzwolenie”, nr 67 z 13 XII 1933, s. 2.

Sprawę oświaty łączył też z kryzysem ekonomicznym. Wskazywał na wielką potrzebę wsi polskiej i na fakt, że średnio każdego roku w pierwszej połowie lat trzydziestych pozostawało bez pracy około 5 tys. nauczycieli i 500 tys. dzieci bez szkoły. Ubolewał, że koryguje się sieć szkolną, znosząc siódme klasy. Przy takiej polityce szkolnej według Nocznickiego chłop nie będzie mógł pełnić szeregu istotnych funkcji, np. być członkiem wydziału powiatowego, gdyż nie ukończył siedmioklasowej szkoły powszechnej. „Ażeby chłopstwo nie pchało się do szkół średnich i uniwersytetów – pisał ironizując – tedy tak się urządzi całokształt szkolnictwa, że [...] cudu trzeba by, ażeby dziecko wsi przecisnęło się przez to «ucho igielne», jakim będzie dostęp do szkół średnich i wyższych. Za to wejdzie tam każdy wielbłąd, a nawet pospolity długouch – osioł, jeżeli tylko na grzbiecie naładują mu rodzice worek złota lub banknotów”<sup>70</sup>. Rozważania te podsumował następująco: „Stwierdzam jeno, nad oświatą polską zawisło niebezpieczeństwo. Złe, nikczemne moce cofają Polskę z drogi oświaty i postępu wstecz do ciemnogrodu”<sup>71</sup>.

Z perspektywy minionych lat oceniał teraz pozytywnie pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości Polski, stwierdzając, że na progu roku szkolnego 1934/35 ponad pół miliona dzieci przeważnie wiejskich zostanie bez szkoły. Wskazywał jednocześnie, że istnieje w Polsce tzw. problem „nadprodukcji inteligencji” i stwierdzał w konkluzji „Polska ciemnieje”<sup>72</sup>.

Przyczynę pozostawienia setek tysięcy dzieci wiejskich poza szkołą widział przede wszystkim w ciężkiej sytuacji ekonomicznej Polski, w kryzysie, który szczególnie mocno doświadczył wieś. „Żeby być zdolnym piąć się wzwyż przez oświatę, trzeba pewnego dobrobytu”. Analizując ten problem doszedł do wniosku, że nie można już liczyć na pomoc ze strony rządu i klas posiadających, a tylko na własne siły. Z determinacją więc apelował: „Ucz się i pracuj, bracie mój – chłopie. Ucz się koniecznie, gwałtem, wysiłkiem wielkim się ucz! [...] Bo jeżeli – jak praojcowie twoi – zostaniesz ciemnym, to cię rozdziobią kruki i wrony; to cię zamordują i zniszczą; to będziesz pracował nie jak człowiek, ale jak bydlę, a plon twej pracy kto inny weźmie. Ty zaś popychadłem, niewolnikiem z praw ludzkich na zawsze odartym pozostaniesz, prawo człowieka, honor człowieka i obywatela odejmą ci tak, jak niegdyś przodkom twoim odjęli”<sup>73</sup>.

Nieugięcie wierzył nadal w moc oświaty i organizacji [tj. jednoczenia się w SL – przyp. H.M.]. Uważał, że przeszło 20 mln chłopów polskich stanowi taką potęgę, „która gdyby się zjednoczyła, oświeciła, zorganizowała, stanowić może taką siłę, przed którą padnie wszystko i nic się jej nie oprze”. Sądził, że wówczas nie powtórzyłyby się więcej klęski kryzysu i można by zbudować państwo sprawiedliwości społecznej, zaprowadzić prawdziwą władzę ludu: „Dziś – to nie, pisał, jutro wszystko! Dziś to złudna nadzieja na «łaskę pańską», jutro – to

70 Tenże, *Słowa prawdy*, „Wyzwolenie”, nr 11 z 6 III 1932, s. 1.

71 Tenże, *Czego chcą oni?*, „Wyzwolenie”, nr 3 V 1931, s. 1; zob. tenże, *Ku rozwadze*, „Wyzwolenie”, nr 31 z 24 V 1931, s. 2 oraz: *O rozwój mas ludowych*, „Wyzwolenie”, nr 11 z 11 II 1934, s. 2.

72 Tenże, *O szkolnictwie ludowym*, „Wyzwolenie”, nr 48 z 2 XI 1934, s. 1.

73 Tenże, *Cud nad dziurą w drzwiach*, „Wyzwolenie”, nr 26 z 22 V 1932, s. 3; tenże, *Ze wsi i dla wsi*, „Wyzwolenie”, nr 47 z 5 X 1930, s. 5.

olbrzym, co skały kruszy i góry przenosi. Niechże więc to smutne dziś pracuje na potężne jutro”<sup>74</sup>.

W 1934 r. Nocznicki zabrał głos w sprawie kar cielesnych stosowanych w szkole. Problem ten omówił na tle książki Jana Sobolewa pt. *Karanie wychowawcze jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym* wydanej w Wilnie, w której autor zalecał bicie uczniów jako środek wychowawczy. Nocznicki z oburzeniem pisał o tej metodzie, postulując, by książce tej przeciwstawić (poprzez wznowienie) napisaną przez Eugeniusza Sokołowskiego, a wydaną w 1913 r. w Warszawie broszurę, w której autor zdecydowanie oponował przeciwko karom cielesnym. Nocznicki pracę tę określił jako „rozumną i szlachetną”<sup>75</sup>. Pisał, że przez karę cielesną zadaje się gwałt honorowi dziecka, pozbawia się go czci, ambicji i człowieczeństwa.

W tymże samym roku Nocznicki po raz ostatni wypowiadał się w sprawie organizacji oświaty w rozprawie *O zmianie ustroju rolnego*. W proponowanych przez siebie wspólnotach rolnych zachęcał zorganizowanie na wysokim poziomie oświaty ogólnej i rolniczej, by poprzez dział edukacji (szczególnie rolniczej) uczynić chłopów zdolnymi do prowadzenia gospodarki we wszystkich jej formach, także w zakresie przetwórstwa i zbytu.

Dzieci do lat 14 miały się uczyć w powszechnej szkole siedmioklasowej, nie odrywane do żadnych obowiązkowych prac. Natomiast szkoły te powinny w swoim zakresie organizować pracę jak „przedmiot przygotowawczy”. Szkoła miała mieć charakter świecki i koedukacyjny. Absolwenci mieli uczyć się do lat 15 w szkołach rolniczo-ogrodniczo-pszczelarskich. Jedna szkoła rolnicza miała przypadać na 5 wspólnot<sup>76</sup>.

Swoje wypowiedzi publicystyczne łączył Nocznicki nierozzerwalnie z działalnością praktyczną. W latach trzydziestych aktywnie nadal działał w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych, utrzymując bliskie więzi z jego czołowymi działaczami: Wacławem Januszewskim, Antonim Langierem, Stanisławem Kalinowskim, Wacławem Łypacewiczem, Ignacym Solarzem i innymi. Działał i w innych organizacjach prowadzących pracę oświatową. Najpoważniejszą z nich było niewątpliwie Stowarzyszenie „Szklane Domy” w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W owej WSM współpracował ściśle z tej miary działaczami społeczno-politycznymi jak Stanisław Szwalbe i Stanisław Tołwiński. Prowadził też pracę oświatowo-polityczną w młodzieżowych organizacjach, głównie ludowych.

Ostatnie lata życia Nocznickiego przypadają na okres okupacji hitlerowskiej. Pomimo poważnego wyczerpania fizycznego i psychicznego spowodowanego starością, długoletnią chorobą, klęską narodu polskiego i tragediami rodzinnymi – głównie zamordowaniem syna Józefa i wnuka Mariana przez ich przeciwników politycznych, Nocznicki i w tym okresie włączał się do działalności społeczno-politycznej o charakterze konspiracyjnym. W mieszkaniu Nocznickiego na

74 Tenże, *Co robić?*, „Wyzwolenie”, nr 60 z 1 XI 1931, s. 4.

75 Tenże, *Ponure echa przeszłości*, „Młoda Myśl Ludowa”, nr 2 z 1934, s. 16-19.

76 Tenże, *O zmianie ustroju rolnego*, „Młoda Myśl Ludowa”, nr 3 z 1934, s. 11.

Żoliborzu odbywała się nauka tajnego kompletu gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Utrzymywał bliskie kontakty z dyrektorem tego gimnazjum Jerzym Kreczmarem, zaś z Adamem Próchnikiem, który nauczał historii w tejże szkole, często rozmawiał na temat toczącej się wojny.

Szczególnie ściśle więzy utrzymywał Nocznicki z Tajną Organizacją Nauczycielską (TON) i jej wieloletnim prezesem i przyjacielem Zygmuntem Nowickim. W spotkaniach tych działaczy uczestniczył często Wawrzyniec Dusza, kierownik TON na woj. warszawskie. Po blisko 40 latach tenże Dusza wspominał: „[...] niemal po każdym spotkaniu w terenie bywałem u Z. Nowickiego. Z poznania T. Nocznickiego byłem ogromnie zadowolony. Wiedziałem dość dużo o działalności Nocznickiego, ale wymiana myśli, usłyszenie bezpośrednio człowieka, który dochodził do 80 lat życia, a ja miałem w tym czasie około 36 lat, to niewątpliwie przeżycie bardzo ważne i na długo zapadające w pamięć. Zdarzyło się chyba kilka razy, że przychodząc do Z. Nowickiego zastawałem T. Nocznickiego i im dwóm wypowiadałem swoje sprawozdania z odbytych zebrań, a jeżeli go nie było, to Nowicki zapraszał Go, gdyż mieszkali w tej samej klatce schodowej”<sup>77</sup>.

W okresie okupacji poparcie Nocznickiego uzyskały również „Postulaty Związku Nauczycielstwa Polskiego”, których głównym autorem był Marcin Wasyluk, pełniący w okresie okupacji (ponad 2 lata) obowiązki sekretarza generalnego TON. Postulaty te, które nazywano często „programem Wasyluka”, stanowią ważny dokument z zakresu polityki oświatowej polskiego ruchu oporu. Obok oceny aktualnej sytuacji program wysuwał wiele postulatów na przyszłość, domagając się m.in. zasady „jednolitości i demokracji”, których spełnienie widział w tym, że młodzież chłopska i robotnicza zajmie w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, zawodowym i wyższym proporcjonalną ilość miejsc odpowiadającą jej liczebności. Nocznicki z uznaniem powitał te postulaty, a ich poparcie ze strony nauczycieli należących do TON sprawiło mu dużo zadowolenia<sup>78</sup>. Były to już jednak ostatnie jego kontakty i doznania, został bowiem wywieziony po Powstaniu Warszawskim do obozu w Pruszkowie, a następnie do Słomnik, gdzie w dniu 3 listopada 1944 r. w osamotnieniu zakończył swoje niełatwe i pracowite życie.

\*

Przedstawione w skrócie problemy oświaty w działalności i publicystyce Tomasza Nocznickiego pozwalają na stwierdzenie, że oświata znajdowała się na czołowym miejscu jego zainteresowań, nawet bowiem u schyłku życia, w okresie okupacji hitlerowskiej, zajmowała go ona szczególnie. Wynikało to zapewne stąd, że poza ciężką sytuacją wsi w tej dziedzinie, a szczególnie na terenach byłego zaboru rosyjskiego, miał on też wielu przyjaciół i współpracowników, głównie nauczycieli, którzy zarówno z racji wykształcenia, jak i praktyki byli bardzo blisko związani z problemami oświatowymi. Należeli do nich J. Dziubiń-

<sup>77</sup> W. Dusza, *Tomasz Nocznicki – myśli i czyny*, „Zielony Sztandar”, nr 29 z 9 IV 1978, s. 12.

<sup>78</sup> Cz. Wycech, *Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939-1944*, Warszawa 1964, tamże.

ska, K. Klimek (od 1912 r. prezes ZG Organizacji Nauczycieli Niepodległościowych) czy też Z. Nowicki (wiceprezes ZG PZNSP w okresie okupacji).

Oświatę traktował Nocznicki jako dźwignię „wyzwolenia ludu”, drogę do uobywatelnienia chłopca i związania go na trwale z państwem. Uważał ją za podstawę rozwoju wszystkich innych dziedzin. Sądził, że poprzez demokratyzację oświaty uda się usunąć także nierówności społeczne. Dlatego proponował właśnie demokratyczny model oświaty w państwie polskim, słusznie stwierdzając, że tylko społeczeństwo oświecone może być w pełni społeczeństwem demokratycznym.

Nocznicki opowiadał się konsekwentnie za wprowadzeniem powszechnego, bezpłatnego, obowiązkowego i świeckiego nauczania dla wszystkich dzieci bez różnicy pochodzenia, wyznania i narodowości w zakresie siedmioletniej szkoły powszechnej, która umożliwiłaby kształcenie się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, a następnie wyższych i uniwersytetach. Dlatego też był przeciwnikiem szkół jedno- i dwuklasowych z wyjątkiem szczególnych sytuacji podyktowanych liczbą dzieci, położeniem miejscowości, czy też przed 1918 r. realiami życia pod okupacją zaborców.

Dostrzegał klasowy charakter polityki oświatowej, wskazując na rażącą mniejszość młodzieży chłopskiej w szkołach wyższego typu. Szczególnie ostro piętnował brak realizacji zapisu konstytucyjnego w sprawie bezpłatności nauki w różnych typach szkół. O starcie życiowym młodzieży powinny decydować zdolności i praca, a nie majątek czy pieniądze. Przyczyn niskiego poziomu oświaty na wsi doszukiwał się też w przeszłości historycznej.

W swoich propozycjach uwzględniał również oświatę pozaszkolną związaną poprzez nauczycieli ściśle ze szkołami. Apelowwał też nieustannie, by chłopcy zdobywali wiedzę drogą samokształcenia, głównie poprzez „słowo drukowane”, krytykując równocześnie ich opieszałość w tym względzie.

Od samego początku swojej działalności, bo już od okresu zaraniarskiego, Nocznicki troszczył się o wysoki poziom umysłowy i odpowiedni standard życiowy nauczycieli.

Konsekwentnie występował na rzecz budownictwa szkolnego. Widział rozwiązanie tego problemu we wspólnym wysiłku państwa i obywateli.

Będąc zwolennikiem szkoły międzywyznaniowej opowiadał się za wyłączeniem Departamentu Wyznań Religijnych z zakresu działań ministerstwa, pozostawiając w nim tylko sprawy oświaty i wychowania.

W propozycjach dotyczących atmosfery wychowawczej w szkołach kładł szczególny nacisk na samorządność młodzieży, ostro i zdecydowanie natomiast potępiał stosowanie kar cielesnych wobec uczniów.

Po przewrocie majowym 1926 r. Nocznicki przypuszczał, że sprawy oświaty, a szczególnie jej upowszechnienie, zostaną szybko rozwiązane. W latach trzydziestych doszedł jednakże do wniosku, że drogą legalną nie da się rozwiązać kwestii oświaty ludu i trzeba będzie toczyć o nią walkę metodami bardziej radykalnymi.

Oświatę wiązał nierozzerwalnie z kulturą, której na wsi wyznaczał szczególną

rolę, zwłaszcza realizowaną i upowszechnianą poprzez domy ludowe i uniwersytety ludowe.

Na zakończenie rozważań o stosunku Nocznickiego do kwestii oświaty, zauważyć należy, że traktował ją jako jedno z podstawowych praw obywatelskich.

Poglądy Nocznickiego na kwestię oświaty były zbieżne z myślą oświatową stronnictwa, w którym najdłużej działał, tj. PSL „Wyzwolenie”. Główne cele systemu oświaty sprowadzały się do wychowania młodego pokolenia w duchu patriotyzmu, przygotowania świątłych obywateli, gotowych jak najlepiej służyć interesom ludu pracującego i interesom ojczyzny. Myśl oświatowa Nocznickiego, tak jak i PSL „Wyzwolenie”, zawierała też treści ogólnohumanistyczne.

Tomasz Nocznicki wysuwał swoje postulaty w sprawach oświaty, traktując je wielokrotnie agitacyjnie, propagandowo, ale nie tylko, uwzględniając bowiem ówczesną trudną sytuację gospodarczą państwa wzywał chłopów do współuczestnictwa w rozwiązywaniu wielu problemów, w tym budownictwa szkolnego. Bardzo często krytykował ich też za pasywną postawę w tej lub innych kwestiach. Potrafił obiektywnie ocenić sukcesy II Rzeczypospolitej w tej dziedzinie. Sam natomiast, kreśląc pewien ideał oświatowy, zdawał sobie sprawę, że wiele spraw ze sformułowanego przez niego programu oświatowego nie było wówczas możliwych do rozwiązania.